

Naruszenie miru domowego w Sejmie czy ograniczenie praw obywateli?

10 grudnia 2016

Fascynujące rzeczy dzieją się w naszym kraju. Jak można twierdzić, że doszło do naruszenia miru domowego w Sejmie RP w rozumieniu budynku? Co prawda przepisy się zmieniły, a demonstrujący nie mieli stosownych przepustek, jednakże sytuacja z jaką mamy do czynienia jest porażająca – władza oskarża ludzi o coś, tak abstrakcyjnego, że w istocie nie sposób się z tak postawionym problemem komunikować.

Samą istotą Sejmu jest relacja z obywatelami – o to chodzi w demokracji parlamentarnej. Ludzie mogą tam przychodzić ze swoimi interesami, mogą także protestować jeżeli mają taką potrzebę. Jest to miejsce szczególne, które należy uszanować, czym innym jest protest obok kompleksu budynków sejmowych, a czym innym jest protest wewnątrz kompleksu, nie mówiąc nawet o samym budynku. Stale zdarzają się protesty w trzech wskazanych formułach.

Ochrona miru domowego to nic innego, jak ochrona miejsca zamieszkania. Wdarcie się do cudzego domu, jak również nieopuszczanie go wbrew żądaniu osoby uprawnionej podchodzi pod regulację art. 193 Kodeksu Karnego i jest ścigane przez prawo. Jednakże czym innym jest lokal mieszkalny, a czym innym jest budynek Sejmu, z samej istoty swoich podstawowych funkcji, jest on miejscem publicznym, a nie prywatnym. Z tego względu nie może być mowy o ściganiu kogokolwiek z tytułu naruszenia miru domowego Sejmu! W Sejmie się bowiem nie mieszka, ani nie prowadzi działalności ukierunkowanej na procesy prywatne, tylko wręcz przeciwnie, wszelka aktywność tam, ma charakter publiczny. W tym kontekście przepisy o ochronie miru domowego bazujące na ochronie praw posiadaczy

lokalu, nie wchodzi w grę.

Być może sprawa ma inny kontekst? Może chodzi tutaj o wolność słowa i swobodę obywateli do protestów? Tak się bowiem składa, że protestujący pod Sejmem, również protestują regularnie przy okazji kolejnych miesięcznic smoleńskich na Krakowskim Przedmieściu. Podobny protest ma mieć miejsce dzisiaj. W międzyczasie, niektóre osoby z protestujących otrzymały ekspresowe wezwania do stawienia się przed organami ścigania celem złożenia wyjaśnień – dostarczone w trybie ekspresowym przez Policję. Dodajmy, – osoby te nie są podejrzane o zbrodnię lub kradzież na masową skalę, tylko jest podejrzenie naruszenia miru domowego – o ile dobrze rozumiemy komunikaty stron w tej sprawie.

Co zatem powoduje taką gorliwość działania organów ścigania? Czy ewentualny czyn jest tak istotny z powodu ochrony interesu publicznego? Czy to nie jest tak, że cała sprawa jest jakąś próbą zastraszenia obywateli przez instytucje, prawdopodobnie na polecenie polityczne? To tylko pytanie zadane publicznie, niczego nie przesądzamy, bo nie znamy faktów, jednakże prędkość dziania się spraw w tej kwestii jest zaskakująca. Można tylko gratulować organom ścigania – sprawności działania, to naprawdę sukces. Oczywiście czujemy się jako obywatele bezpieczniej, wiedząc że organy ścigania działają tak sprawnie – naprawdę serce rośnie i chce się żyć, a dłonie same układają się do okłasków!

Z pewnością natomiast sytuacja w której ktokolwiek organizuje kontrademonstrację, wobec organizowanych od dłuższego okresu – miesięcznic smoleńskich – nie jest komfortowa dla ich organizatorów i uczestników. Jednakże, każdy kto publicznie demonstruje cokolwiek, musi się liczyć z oceną innych ludzi, którzy również mają mieć prawo do publicznego wyrażania swoich opinii. To tak działa. Natomiast w interesie publicznym jest unikanie sytuacji krytycznych pomiędzy demonstrantami, to nie jest nam do niczego potrzebne.

Niestety ta sytuacja jest niepokojąca, ponieważ jest to kolejny przypadek, w którym zachodzą podejrzenia, że władza może wykorzystywać instytucje państwa do działań wymierzonych w ludzi. Oczywiście wszystko zgodnie z prawem, jednakże tutaj nie chodzi o kwestię zgodności z prawem, tylko o intencje działania ludzi mających uprawnienia administracyjne. Jeżeli te intencje są inne, niż wynika to z natury rzeczy i charakteru stosunków z celami takich działań, to mielibyśmy do czynienia z sytuacją opresyjną. To już jest poza demokracją i nie ma niczego wspólnego z państwem prawa. Jednak do przekroczenia pewnych granic, nie jest to łatwe w udowodnieniu, zwłaszcza, że nie pomagają w tym media głównego nurtu, relacjonujące rzeczywistość w sposób inny.

Będzie bardzo źle, jeżeli ta sprawa będzie miała smutne oblicze. Chyba, że komuś zależy na tym, żeby doszło do konfliktu?

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl